

JERZY STARNAWSKI

Archiwa, Biblioteki
i Muzea Kościelne. Tom 7

PRZYCZYNNKI DO BIOGRAFII
KNIAŻNINA, ZABŁOCKIEGO I PIRAMOWICZA
ZEBRANE Z KUROWA I KOŃSKOWOLI

Wszystkim miłośnikom i badaczom poetów „puławskich“ z końca XVIII wieku znany był od dawna grobowiec Franciszka Dionizego Książnina w stylu klasycznym u wejścia na cmentarz przykościelny w Końskowoli. Zacierają się dziś napisy wyryte na grobie ze wszech miar warte przypomnienia. Podaje się je w kolejności czterech ścian, modernizując pisownię, zachowując autentyczny układ:

1. Franciszek Dionizy
K n i a ż n i n
Obywatel Województwa Witebskiego
Wierszopis,
Który górnym, tkliwym i gładkim rymem
Miłość Ojczyzny i Cnoty
W sercach swojej braci zapalał,
Tu
Spoczywa w Bogu.
2. Zaczął żyć
4 paździer[nika] 1750,
przestał
25 sierp[nia] 1807.
3. Jeżeli nadzieją pochlebiać mam sobie,
Rzuci potomność kwiat na moim grobie.
4. Tę
pamiętkę
Czułego wspomnienia
położył
A X C G. Z. P.
MDCCCIX.

W drukowanym słowie utrwalił napis z trzech pierwszych ścian Franciszek Salezy Dmochowski, wydając w latach 1828—1829 w sześciu tomach *Dzieła Książnina*. Pomieszczona tam w tomie I *Wiadomość o życiu i pismach Franciszka Dionizego Książnina* zawiera na s. VIII—IX cytowane tu słowa, nie wyjaśniając wszakże, z jakiego utworu Książnina pochodzi dwuwiersz wypełniający ścianę trzecią. Rozszyfrował cytat Wacław Borowy, stwierdzając¹, że jest to sparafrazowane przez Czartoryskiego słów Książninowego liryku *Do potomności* (IV 1):

Jeśli pochlebnej użyć mam otuchy,
Raczysz kwiat rzucić i na nasze kości...

¹ F. D. K n i a ż n i n: Wybór poezji. Oprac. W. Borowy. Wrocław [1948] s. 16. (Bibl. Nar. Ser. I nr 129).

Z parafrazą niewątpliwie mamy tu do czynienia. Czy jednak nie jest to myśl przez samego poetę przy jakiejś okazji sformułowana w innej wersji a przez księcia generała utrwalona na kamieniu grobowym? Czy nie jest to drobiazg, który w przyszłej pełnej edycji Książnina winien być zamieszczony wśród dubiów lub przynajmniej w aparacie krytycznym liryku *Do potomności*?

Dwuwiersz wyryty na grobie Książnina pokrewny jest sześciowierszowi, który czytamy na przecudnym grobie Musseta na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu:

Mes chers amis, quand je mourrai
 Plantez un saule au cimetière
 J'aime son feuillage éploré
 La pâleur m'en est douce et chère.
 Et son ombre sera légère
 A la terre où je dormirai.

Ciało Musseta spoczywa istotnie pod wierzbą, jak sobie to wymarzył poeta; na grób Książnina nikt nie rzuca świeżych kwiatów, jedynie postument, na którym znać ząb czasu, stoi w dalszym ciągu imponujący, okazały...

Zatrzymać się warto nad słowami wyrytymi na czwartej ścianie książninowego grobowca. Nie trudno odgadnąć, kogo oznaczają inicjały. A te same litery wskazujące, kto „*monumentum posuit*“, widnieją na grobowcu po przeciwnej stronie, grobowcu gen. Józefa Ostrowskiego (zm. 1808), bardzo podobnym do mogiły Książnina i ustawionym wyraźnie symetrycznie. Fakt uczczenia przez księcia generała Ziemi Podolskich w sposób generalski poety, który potem wiele lat czekać musiał, nim Wacław Borowy wskazał jego prawdziwą wielkość, zasługuje na specjalną uwagę. Na tle zgodnej symbiozy klasycyzmu i sentymentalizmu były Puławy Czartoryskich kuźnią sentymentalizmu, a koryfeuszem kierunku był właśnie Książnin i tak też uczcił go bezpośrednio po śmierci jego mecenas. Wieloletni gość Puław spędził ostatnie lata życia, lata obłąkania, na plebanii w pobliskim miasteczku, w Końskowoli, gdzie proboszczował i opiekował się nieszczęśliwym Franciszek Zabłocki². O ile jednak grób Książnina był znany, o tyle o grobie Zabłockiego nie wiadziiano zupełnie. W roku 1959 tuż przy kościele w Końskowoli wykopał miejscowy kościelny Jan Zan płyte, na której dał się odczytać napis: „Uczonym Grz. Piramowiczowi · Fr. Zabłockiemu · Proboszczom tutejszym“.

Czy to grobowiec Piramowicza i Zabłockiego? Trochę zdaje się temu przeczyć tradycja związana z Piramowiczem, o czym za chwilę. Z drugiej strony zadziwia fakt odkopania owej płyty w pobliżu kościoła, ale jednak na cmentarzu kościelnym, a więc w miejscu ongiś grzebalnym. Gdyby to był jedynie pomnik, byłby raczej wmurowany w jedną z naw kościoła. Nie rozstrzygną tego zapewne znane nam źródła w sposób definitywny i sprawa pozostanie wątpliwa tak, jak wątpliwe jest: czy podobna w swej skromności płyta poświęcona Bartoszewi Głowackiemu na cmentarzu kościelnym katedry w Kielcach jest pomnikiem tylko czy też grobowcem? Płytę Zabłockiego i Piramowicza wmurowano obecnie za absydą kościoła w miejscu bardziej widocznym.

Interesuje się żywo historią Końskowoli wikariusz tamtejszy, ks. Wiktor Perestaj, którego uprzejmości zawdzięcza piszący te słowa możliwość zajrzenia do księgi tytułowanej *Dokumenty funduszu kościoła końskowojskiego*, prowadzonej od XVIII

² Poza cytowanym już Dmochowskim por. uwagi o ostatnich latach Książnina i o latach plebańskich Zabłockiego w Niemcewicz *Pamiętnikach czasów moich*, a nadto rozprawę St. Paluchowskiego pt. Książnin i Zabłocki w stosunku do siebie i dworu Czartoryskich. *Spraw. Dyr. c. k. Gimnazjum V we Lwowie za rok 1907 s. 3—43.*

wieku. Księga zawiera dwa dokumenty dotyczące Franciszka Zabłockiego — proboszcza. Pierwszy z nich to akt zapisu na rzecz kościoła parafialnego w Końskowoli sumy 180 zł polskich, dokonanego jeszcze w roku 1629 przez ks. Wojciecha Markowicza, kanonika lubelskiego. Franciszek Zabłocki jako proboszcz końskowolski wpisał ów dokument do „akt i ksiąg wieczystych“ miejskich w dniu 28 czerwca 1802 roku, o czym informuje notatka zamieszczona na wstępie dokumentu: „Stanąwszy osobiście ks. Franciszek Zabłocki, proboszcz końskowolski, do akt i ksiąg miejskich podał pismo do ingrossowania w sprawie następującej“.

Wydaje się, że wpis do księgi *Dokumentów funduszu* został dokonany również własnoręcznie przez ks. Fr. Zabłockiego, na co wskazuje charakter pisma zupełnie podobny do jego własnoręcznego listu. Wskazywałaby na to również informacja, zamieszczona przy końcu dokumentu. „Oryginał zaś takowego pisma X. Zobłocki, proboszcz końskowolski, nazad do rąk swoich odebrał a z odebranego aktu Ma[gi]strat miasta Końskowoli kwitował i na to się własną ręką [pod]pisał. X. Fr. Zabłocki, proboszcz końsk[owolski]“.

Drugim dokumentem jest własnoręczny list Zabłockiego, jeden z niewielu znanych nam dotąd. List pisany u schyłku życia Zabłockiego kryje wiele zagadek. Nieznany jest adresat i nie wiadomo, o jakim interesie mowa. Można mieć jednak nadzieję, że owe znaki zapytania uzyskają zapewne rozwiązanie w niedługim czasie. Od szeregu lat działa we Wrocławiu grupa „oświeceniowców“, świetnie wyszkolonych uczniów Tadeusza Mikulskiego, których wkład w badanie biografii poetów stanisławowskich jest cenny i trwały. Mamy już dziś osobne edycje korespondencji Naruszewicza, Krasickiego, Trembeckiego, Karpińskiego, spore fragmenty korespondencji Książnina. Należy się spodziewać, że na Zabłockiego niebawem przyjdzie pora, że jego biografia, znana dotąd dość skąpo, zostanie przeorana dokładnie i kompetentnie.

Wymieniony poprzednio Grzegorz Piramowicz, wytrawny pedagog, krótko proboszczował w Końskowoli, znacznie dłużej w Kurowie. Tam w absydzie kościoła od wewnątrz wmurowane są dwie tablice pamiątkowe, uchodzące według tradycji za nagrobki³: starszy wystawiony przez autora *Powinności nauczyciela* matce, nieco późniejszy, którym rodzeństwo uczciło najgodniejszego z Piramowiczów. Oto tekst obu tablic:

1. Annie Piramowiczowej, Najukochańszej i Najlepszej Matce d. XXIV lipca R. P. MDCCLXXXIX wieku swego LXXIV zmarłej Grzegorz proboszcz tutejszy, syn Jej, swoim i rodzeństwa imieniem z zalem, łzami i modlitwami położył. Bogu Miłosierdzia duszę jej polecając.

2. Grzegorzowi Piramowiczowi, sekretarzowi Komisji Edukacji Narodowej, kanonikowi kamienieckiemu, proboszczowi międzyrzeckiemu, dnia XIV miesiąca listopada R. P. MDCCCI wieku swego LXV zesłemu bracia rodzeni: Andrzej, Stanisław, Piotr, siostry: Zofia, Weronika, Genowefa, Rypsyna, tudzież brat stryjeczny Marian, by ojcu drugiemu smutną i pobożną pamięć ze łzami składają. Oby żyli! Panie, bądź wola Twoja.

Ponieważ trudno przypuścić, by matka Piramowicza i on sam spoczywali w absydzie kościelnej, przeto przytoczone tablice nie są najprawdopodobniej nagrobkami *sensu stricto*, lecz tablicami pamiątkowymi, które mogą wskazywać miejsce grobu Piramowicza w Kurowie, zgodnie z jego ostatnią wolą, ale kwestia wspólnego grobu Piramowicza i Zabłockiego w Końskowoli jest także — wobec odkopanej tablicy — otwarta, chociaż tablica ta może być również jedynie tablicą pamiątkową.

³ Ks. A. Pleszczyński: *Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej*. Warszawa 1911 s. 168—169; G. Piramowicz: *Powinności nauczyciela oraz Wybór mów i listów*. Oprac. K. Mrozowska. Wrocław 1958 s. XXIII. (Bibl. Nar. Ser. I nr 171).

Cyprian Norwid zestawiał w genialnym wierszu listę najwybitniejszych w dziejach, których groby znajdują się w dwu lub więcej miejscach. Podobnie ma się rzecz z sekretarzem Komisji Edukacji Narodowej.

Warto dodać, że piękne pamiątki po Piramowiczu przechowuje plebania w Kurowie. Od jego proboszczowania zdobi tu ścianę obecnej kancelarii parafialnej okazały portret, reprodukowany kilkakrotnie. Mimo, iż wymieniony portret jest znany, napis na nim podawano niejednokrotnie w popularnych książkach w tekście skróconym lub błędnym. Wobec tego warto tu przytoczyć tekst napisu *in extenso*:

Grzegorz Piramowicz, sekretarz Komisji Edukacji Narodowej, kan[onik] kamieniecki, proboszcz kurowski, mąż w Kościele i Ojczyźnie wielce zasłużony, o oświatę młodzieży najtroskliwszy, parafią sobie poruczoną najprzykładniej rządził. Szkołki wiejskie przez czas 24-letniego pasterstwa swego w mieście i po wsiach utrzymywał, fundusz kościoła co do erekcji odnowił. Dom plebański, folwark i wszystkie zabudowania własnym kosztem wystawił. Parafijan w każdej potrzebie, a szczególnie uszkodzonych pożarem w roku 1799 mieszczan, hojnie wspierał. Chcąc na końcu cnót swoich pasterskich mieć naśladowcę, a probostwa następcę, tej bratu Stanisławowi zrezygnował, sam zaś na probostwie międzyrzeckim przykładnie życia dokonał dnia 14 listopada 1801 roku, wieku swego 66. Nieśmiertelna jest pamięć jego, bo i u Boga znajoma jest i u ludzi. Obraz ten najukochańszego brata siostra Genowefa odmalować, egzekutorowie testamentu T. K. i J. D. napis położyć kazali.

Zebrana tu garstka materiałów do biografii trzech wybitnych ludzi doby stanisławowskiej niech posłuży jako świadectwo, że nie tylko obszerniejsze i zorganizowane zbiory archiwalne i biblioteczne, ale także kościelne archiwa i cmentarze kryją pomniki, które zasługują na baczną uwagę miłośników przeszłości.

List Zabłockiego do nieznanego adresata

Or.: *Archiwum Paraf. w Końskowoli.*

Wielmożny Imć D[o]b[rodzie]ju!

JWPan Włodarski, dobry mój przyjaciel, wyręczając niesposobność moją pojechańia do Lublina i polecem łaskawcy JW[ielmoż]nego P[an]a D[obrodzie]ja opiece mojego łączynskiego interesu, jedzie umyślnie do Lublina w tym moim interesie. Jego z JWPanem D[obrodzie]em w tej mierze umowa będzie moją, równie jak i wdzięczność najprzywoitsza. Suplikuję wesprzeć mnie, bo jestem już daleko posunięty w lata i słaby, chciałbym zakończyć ten interes. Zostaję z powinnym uszanowaniem.

Wielmożnego Zaczego P[an]a D[obrodzie]ja najniższym sługą

X. Franciszek Zabłocki
P[roboszcz] K[ońskowolski]

[d]ie 21 apr[ilis] 1819.